Nr. 97. Kraków, Sroda 29 Kwietnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Nowa zaczepka.

W artykule zatytułowanym „z ruchu ludowego“ zajmuje się p. Verax w „Czasie“ krakowskim fermentem politycznym na wsi a przedewszystkiem stanowiskiem naszego duchowieństwa. Uwagi te dowodzą, że autor ruchu ludowego ani też zapatrywań duchowieństwa zupełnie nie zna i snuje wnioski bardzo powierzchowne i chwiejne. Bardzo natomiast stanowczo występuje przeciwko walce z żydami, przyczem zdradza również brak głębszych informacyj i nieznajomość prawdziwego stanu rzeczy.

„Wspólną cechą wszystkich gazetek (wydawanych lub popieranych przez duchowieństwo), pisze Verax, jest krzykliwy antysemityzm w stylu „Głosu Narodu“,(!) „Ojczyzny“ [illegible]czółki“, aż do umiarkowańszego w „Lud[illegible] katolickim“. N. p. „Echo przemyskie“ uprawia go tak, że ostatni numer został za ustępy z artykułu o talmudzie skonfiskowany. (!!)

W innych odcieniach i pismach jest to już swawolą, nie tylko ze stanowiska politycznego godną potępienia. Nie jest godnem chrześcijańskiej, katolickiej polityki propagowanie nienawiści wyznaniowych i rasowych, nie jest też to politycznie wskazanem. Jeszczeby tego tylko brakowało, by w naszym kraju jeszcze jedna, wyznaniowa i rasowa rozszalała się walka i byśmy wszystkich już żydów mieli pchnąć do obozu naszych wrogów. Co innego słuszna obrona przed wyzyskiem i demoralizacyą. Na punkcie zwalczania lichwy zrobiliśmy już bardzo wiele, emancypacya ludu z pod ekonomicznej przewagi żydów postępuje szybkim krokiem. Te wszystkie organizacye obronne, te spółki rolnicze, handlowe i kredytowe prowadzić, wzmacniać i mnożyć, ducha asocyacyi wśród ludności rozwijać — demoralizacyę zaś zwalczać światłem katolickiej i polskiej kultury — to zadanie godne Polaków i katolików. Każda nowa spółka handlowa w powiecie, każda nowa kasa Raifeisena w parafii, to czyn dobry, to krok naprzód dla dobra ludu, niejeden natomiast artykuł dziennikarski z wymyślaniem na żydów, to szkoda, wyrządzona więcej polskiemu społeczeństwu, niż żydom. O tem jednak gazety nie chcą pamiętać. Bo krzykliwy antysemityzm bywa w spekulacyi dziennikarskiej dobrym bardzo interesem.(!?) Niejeden semita z pochodzenia bierze się do tego z zapałem.

Trzeba więc chcieć i umieć budować własny dom, a nie zużywać siły na burzenie domu nieprzyjaciół, biorąc się do czynnej polityki, trzeba programu nie tylko na dziś, ale także na jutro, trzeba wyrobić w sobie poczucie odpowiedzialności za przyszły polityczny pochód społeczeństwa, wreszcie rozpraszanie sił, których nie mamy do zbytku, powodzenia mieć nie może, a przysporzyć tylko musi sukcesów radykalizmowi“.

Na śmieszny zarzut krzykliwego antysemityzmu niema nawet co odpowiadać. Pragnęlibyśmy tylko zapytać p. Veraxa: kto gdzie i kiedy zrobił „dobry interes“ na antysemityźmie? Z pewnością nie potrafiłby wskazać ani jednego przykładu. Natomiast mógłby znaleźć blizko siebie wypadki zupełnie dobrych interesów porobionych dzięki stosunkom z żydami.

Końcowe wreszcie nauki należałoby zastosować przedewszystkiem do obozu w którym p. Verax pracuje, zwłaszcza gdy chodzi o „przyszły polityczny pochód społeczeństwa“. Bo zyskiwanie doraźnych sukcesów jest niewątpliwie atrybutem polityków, którzy w niezbyt moralnych sojuszach znaleźli zadowolenie własnych ambicyi....

Wywody Veraxa wskazują wyraźnie, że wśród pewnego odłamu konserwatystów pokutuje jeszcze zawsze trochę bezmyślnych kilosemityzm. Zwłaszcza „Czas“ nie może się otrząsnąć z tej naleciałości, odkąd ogłosił słynne „weksle honorowe“ żyrowane żydom. Nie bierzemy też zbyt dramatycznie tych resztek starych przesądów, objawiających się w wywodach Veraxa — nie możemy jednak powstrzymać się od uwagi, że podobne, niczem nie usprawiedliwione zaczepki, nie zdradzają wcale owego zapału do stworzenia solidarności w obozie narodowym, który się przebija w innych artykułach „Czasu“.

Dziś a lat temu 70.

Do wybuchu obecnej wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej a Meksykiem musiało przyjść z taką samą koniecznością dziejową, jak się to już raz stało przed laty 70.

Stosunki ówczesne są zupełnie podobne do obecnych, a teraźniejsze interesy ekonomiczne Jankesów przewyższają ówczesne tysiąckrotnie Co szerszy ogół w zatargu niniejszym najbardziej zastanawia, to jego nieoczekiwany wybuch — zwłaszcza, że prezydent Wilson ujawniał z początku pewną chwiejność względem niespokojnych duchów meksykańskich.

W 1836 r. zbuntowali się mieszkańcy Teksasu, podobnie jak w 1913 r. gubernator Chihuahuy, Carranza, poparty przez wodza bandytów, Villę, wszczął rokosz przeciwko dyktatorowi Huercie. Ówczesny prezydent meksykański, Santa Anna, wyruszył przeciwko mieszkańcom teksaskim, lecz poniósł sromotną klęskę pod San Gacinto, podobnie jak w ostatnich czasach powstańcy pobili na głowę wojska rządowe i zaprowadzili własne rządy w stanach północnych

Jak dziś, tak i wówczas kraj się nie mógł uspokoić, wskutek czego Teksańczycy zwrócili się w 1845 r. do rządu amerykańskiego z prośbą, by anektował ich kraj olbrzymi. Kongres amerykański przyjął go do Unii.

W roku następnym przyszło do zatargu między Ameryką a Meksykiem przy regulowaniu nowej granicy. Prezydent Polla wysłał wtedy generała Taylora, aby w razie nieustępliwości Meksykańczyków użył siły zbrojnej. Faktycznie też przyszło do potyczek, poczem kongres wypowiedział Meksykowi wojnę. Obecnie jesteśmy świadkami analogicznych wypadków.

Wróćmy teraz do wypadków w 1846 r. Po wypowiedzeniu wojny generał Taylor zajmuje miasto Monterey w stanie Tamaulipas nad zatoką Meksykańską, a następnie zadaje klęskę prezydentowi Santa Anna pod Buena Vista. W roku następnym generał Scott zajmuje miasto portowe Vera Cruz (jak obecnie admirał Fletcher) i wyrusza przeciw stolicy kraju, którą również zajmuje.

Gdy główne walki staczano nad zatoką Meksykańską i naokoło stolicy, ochotnicy amerykańscy urządzili wyprawę do Kalifornii i zajęli ją w imieniu Stanów Zjednoczonych.

W lutym 1848 r. zawarto pokój w Guadalupe Hidalgo. Rząd meksykański nietylko zrzekł się wszelkich praw do Teksasu, ale w dodatku odstąpił Stanom Zjednoczonym całą Kalifornię, oraz nieomal cały dzisiejszy stan Nowy Meksyk i Arizonę. Te trzy terytorya pod względem obszaru równają się Niemcom i Francyi, a Teksas jest o kilkadziesiąt mil kwadratowych większy niż Austrya. Tak więc dzięki wojnie z 1846—48 roku Stany Zjednoczone powiększyły swe terytoryum o olbrzymi szmat ziemi kosztem Meksyku, w dodatku ściągają z niego 15 milionów dolarów odszkodowania wojennego.

Po skolonizowaniu tych obszarów, przedsiębiorczy Amerykanie posuwają się coraz dalej na południe. Stanami meksykańskiemi najdalej na północ wysuniętymi i stanowiącymi granicę między Ameryką a Meksykiem są, idąc od zatoki meksykańskiej na zachód aż do wód Pacyfiku: Pamaulipas, obszaru 32.273 amerykańskich mil kwadratowych z 219.000 mieszkańców, Nuero Leon, obejmujący 23.685 am. mil kwadr. z 327.000 mieszkańców, Coahuila 63.745 am. mil kwadr. i 297.000 mieszkańców, Chihuahua, 89.998 am. mil kw. i 328.000 mieszkańców, Sonora, 76.253 amer. mil kw. i 222.000 mieszkańców. Wreszcie Kalifornia Dolna 58.343 mil kwadr. i 47.000 mieszkańców. Stany te razem obejmują 344.297 am. mil kwadratowych czyli zajmują taką samą przestrzeń jak Niemcy, Szwajcarya, Belgia, Holandya, Luksemburg,, Dania, Królestwo Polskie, Litwa, Ruś i Galicya. Mając tylko 1,640.000 mieszkańców, stanowią one 45 prc. całego terytoryum meksykańskiego.

Chihuahua i Sonora słyną z bogatych pokładów miedzi, złota, srebra, rudy żelaznej i innych skarbów podziemnych, Pamaulipas, Nuevo Leon i Coahuila wywożą corocznie półtora miliona bydła rogatego do Stanów Zjednoczonych, a Kalifornia Dolna, obok różnorakich bogactw jest ważna strategicznie. Japończycy zainteresowali się nią niezwykle, tak, że rząd amerykański uważał za potrzebne zaprotestować u rządu meksykańskiego przeciw koncesyom japońskim, nadanym przez niego na tym półwyspie.

W ostatnich 20 latach kapitaliści amerykańscy utopili, zwłaszcza w pierwszych czterech stanach ogromne sumy. Trust mięsny, obok wielkiej masy prywatnych przedsiębiorców, ma tam olbrzymie obszary pastwisk, na których utrzymuje miliony sztuk bydła. Trust miedziany zakłada obok torów kolejowych liczne kopalnie i szmelcownie miedzi. Trust naftowy idzie tam w zawody z angielskimi przedsiębiorcami naftowymi.

Łatwo więc zrozumieć, powody postępowania Amerykanów. Sprawa nieoddania honorów sztandarowi amerykańskiemu posłużyła im za pretekst do chwycenia za broń i do zaprowadzenia ładu w tym znękanym niepokojami kraju.

Jaki będzie koniec wojny, trudno przewidzieć. Możliwa jest rzecz, że skończy się podobnie, jak wojna z przed 70 laty.

Ale jest jeszcze druga możliwość. Ze stanów północnych może utworzyć się nowa republika, na wzór panamskiej, która się oderwała od Kolumbii, albo kubańskiej, która zostaje pod protektoratem Stanów Zjednoczonych.

Kuryer polityczny.

Rzekoma okupacya Albanii.

Utrzymująca bliskie stosunki z austryacko-węgierskiem ministerstwem spraw zagranicznych — »Wiener Allgemeine Ztg« pisze, co następuje:

Dzienniki belgradzkie ogłosiły informacye z Petersburga, jakoby ambasadorowie austro-węgierski i włoski podjęli u rosyjskiego ministra spraw zagranicznych krok, celem poinformowania go, że **Austro-Węgry i Włochy ewentualnie będą się czuły zmuszone do wojskowego obsadzenia Albanii**, ponieważ w kraju tym panuje anarchia. Wiadomość tę powtórzył dziennik paryski »Temps«, zaopatrując ją długim komentarzem. W sprawie tej otrzymujemy ze strony miarodajnej informacyę, że wiadomość powyższa jest zupełnie nieprawdziwą. Austro-Węgry i Włochy tem mniej miały powód do przedsięwzięcia takiego kroku, ponieważ położenie w Albanii jest tego rodzaju, że zarządzenie takie, jak okupacya wojskowa kraju, jest czemś, czego nawet w najdalszej konsekwencyi spodziewać się nie można.

Na pomnik Calmette'a.

zamordowanego przez panią Cailleux, redaktora „Figara“ zebrano już 62.000 franków. Subskrypcya jest dalej otwartą. Najpiękniejszym pomnikiem Calmette'a byłoby jednak usunięcie pana Józefa Cailleaux z życia politycznego. Niestety — dzięki presyi ogromnego aparatu urzędniczego Caillaux uzyskał mandat z okręgu Mamers. Dla przeprowadzenia jego wyboru zamianowano specyalnego prefekta, biegłego w „robieniu wyborów“, a la Jan Kanty Krakowski. Jedynie niewielka stosunkowo większość głosów w okręgu, który rodzina Caillaux'ów reprezentuje od lat z górą 40, dowodzi, że karyera byłego ministra skarbu ma się ku zmierzchowi.

Rumuńscy goście w Serbii.

Wielka wycieczka z Rumunii przybyła do Belgradu. Wraz ze śpiewackiem towarzystwem „Harmonia“ przybyło 5 wybitnych dygnitarzy, 16 profesorów, 5 oficerów, 5 sędziów, 5 artystów, 5 publicystów, 3 inżynierów, lekarze, architekci, bankierzy, przemysłowcy i studenci. Tłumy Belgradzian witały gości nader serdecznie. Koncert „Harmonii w teatrze narodowym wypełnił teatr do ostatniego miejsca, równie koncert, na cele inwalidów serbskich urządzony, nie zostawił ani jednego miejsca w wielkiem kasynie wolnego .

Burzliwą owacyę zgotowano przy tej sposobności królowi Piotrowi. Oficerzy rumuńscy zwiedzili wszystkie gmachy wojskowe w Belgradzie, pokazano im nawet rekrutów z nowych ziem serbskich. W „kasynie“ zgromadziły się na przyjęcie gości wszystkie belgradzkie stowarzyszenia kulturalne i humanitarne z naczelnikiem stolicy. Wielką manifestacyę też urządzono przed poselstwem rumuńskiem.

Nowe stronnictwo w Serbii,

stronnictwo konserwatywne już się zorganizowało, wodzem jego wybrany profesor wszechnicy Živoin Perić. Od tygodnia też wychodzi nowe dzienne pismo, — organ konserwatystów „Srbia“.

Kto rządzi Bułgaryą?

(Ciekawy przykład politycznego „języczka u wagi“.

Wiadomo, że ostatnie wybory naprawdę nie dały w Bułgaryi rządowi większości. Opozycya i rząd mają równe siły. Sztuczną, a jak się po-

---

107 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Sofronia spojrzała na szkielet i spuściła oczy, to samo uczynił jej mąż. W tej chwili służący wniósł na tacy grzanki do śniadania, a szkielet powrócił do swej szafy.

— Sofronio! — rzekł Alfred, po wyjściu służącego — Sofronio! — powtórzył głośniej. Patrzył na nią surowo, chcąc zmusić ją do uwagi, co mu się wreszcie udało. — Przypominasz sobie naszą umowę, zaraz po ślubie. Musimy działać wspólnie, dla wspólnego naszego dobra. Zapędzono nas w pułapkę, musimy się z niej wydostać.

— Czy nie masz coś napiętego?

Alfred zagarnął ręką faworyty i rozmyślał czas jakiś, co mu jednak do niczego nie posłużyło.

— Widzisz — rzekł do żony — graliśmy jak wszyscy awanturnicy, na wysoką stawkę, ale w ostatnich czasach szczęście się od nas odwróciło.

— Czy nie masz coś? — —

— Czy nie mamy? — poprawił ją Alfred.

— Czy nie mamy więc czegoś, coby się dało spieniężyć?

— Nie, żyd zajął nam już meble i może je w każdej chwili zabrać. Jeśli tego dotąd nie zrobił, to zasługa Fledgeby'ego.

— Jakiż związek ma Fledgeby z tym żydem?

— Zna go i ostrzegał mnie przed nim.

— A więc myślisz, że Fledgeby stara się użyć swego wpływu na tego żyda, na twoją korzyść?

— Powiedz na naszą — poprawił ją Alfred.

— I ty mu wierzysz?

— Nie, moja droga, nie wierzę nikomu, od kiedy się z tobą ożeniłem, ale pozory przemawiają za nim. — Rzekłszy to, Alfred wstał od stołu, chcąc może ukryć białe plamy, które wystąpiły mu w okolicach nosa.

— Gdyby się nam było udało wpakować mu Georgianę, to rzecz inna. Ale ta sprawa w łeb wzięła, niema o czem mówić.

Oparty o kominek, odwinął poły szlafroka i patrzył na żonę, która pobladła pod tym wzrokiem. W gruncie zaczynała się go bać. Bała się jego brutalności, jego pięści nawet, mimo, że jej dotąd nie uderzył. Postanowiła też przejednać go i podnieść się w jego oczach.

— A gdybyśmy spróbowali zaciągnąć pożyczkę? — rzekła.

— W naszem położeniu pożyczać, znaczy tyle co żebrać lub kraść.

— W takim razie niema o czem mówić.

— Prosta rzecz. Jest to zresztą twierdzenie, równie ciekawe i oryginalne jak gdybyś chciała mnie oświecić że dwa a dwa to cztery.

Widząc wszakże, że żona jego ma coś jeszcze na myśli, Alfred uniósł jedną ręką obie poły szlafroka, drugą zagarnął faworyty i czekał w milczeniu.

— Czy nie byłoby najprościej, rzekła wtedy Sofronia podnosząc oczy na męża, gdybyśmy się zwrócili do ludzi poczciwych i dobrodusznych a przytem bardzo bogatych, których oboje znamy.

— Mówisz o Boffenach?

— Nieinaczej.

— Myślałem już nieraz o nich, rzekł Alfred, ale strzeżeni są jak forteca, przez tego piekielnego sekretarza, który staje zawsze pomiędzy nimi a ludźmi naszego pokroju.

— Spróbujmy go wysadzić z tego stanowiska.

— I owszem zastanów się, czy nie znajdziesz na to sposobu.

— Możnaby popsuć mu trochę opinię u jego chlebodawcy i polecić mu na to stanowisko inną osobę. Musiałeś zauważyć, że w ostatnich czasach Boffen stał się jakiś podejrzliwy.

— A przytem skąpy, co nie wróży nam nic dobrego. Spróbuj jednak.

— Możnaby skierować jego podejrzliwość w pewnym kierunku, gdyby naprzykład sumienie moje....

— Twoje sumienie?

— Tak; gdyby sumienie moje nie pozwalało mi zataić dłużej pewnej wiadomości o sekretarzu zwierzonej mi przez ich wychowankę. — Wiesz o kim mówię.

— Bardzo dobrze, to mi się zaczyna podobać.

— Gdybym ostrzegła Boffenów, że ten ich sekretarz jest chciwy, zuchwały aż do bezczelności i że nadużywając dobrej wiary swych chlebodawców, sięga po za ich plecami po rękę tej dziewczyny.

— To wcale nie źle, pochwalił Alfred przestępując na drugą nogę.

— Przypuśćmy, że sekretarz straci posadę, która tem samem będzie wakująca.

— Rozumiem.

— Czybyś go nie mógł zastąpić?

— Czemużby nie? — toby się dało zrobić. — Należy tylko przeprowadzić ten interes ostrożnie, delikatnie, to nawet warte zachodu.

— Gdyby naprzykład ktoś powiedział tym poczciwym Boffenom: Alfred Lammie, to wzór honoru i uczciwości, a przytem wyborny finansista, obracający szczęśliwie własnym kapitałem i skromnym funduszem swej żony, który potroił niemal w ostatnich czasach.

Drogi Alfred słuchał tych wywodów z widocznem zadowoleniem, a przy ostatnich słowach uśmiechnął się i pogładził łaskawie żonę po włosach. ——— — — —

— Człowiek to zamożny co jest najlepszą rękojmią jego uczuć bezinteresownych, to też przyjaźń tylko skłoniłaby go do służenia państwu swem doświadczeniem.

Twarz Alfreda Lammie rozjaśniła się pod wpływem tych pocieszających rojeń, skutkiem czego, nos jego zajął na tej twarzy dwa razy tyle miejsca co zwykle.

— Wiesz co? — rzekł do żony — należałoby także pomyśleć o utrąceniu tej pupilki.

— Dziewczyna ta ma na nich olbrzymi wpływ, nie rozstaną się z nią za nic w świecie.

— Ale czarujące to dziewczątko niema jak się zdaje, należytego zaufania do swych opiekunów nie otwiera im serca tak jak tobie. Zresztą gdyby udało się ją oddalić, tybyś mogła zająć jej miejsce.

— Oni się z nią nie poróżnią, musimy też liczyć się z nią.

— Niech i tak będzie, odparł Alfred, wzruszając ramionami. Na wszelki wypadek jednak nie zapominaj o tem, że ta dziewczyna jest raczej zbyteczna.

Ktoś przeszedł w tej chwili pod oknem, poczem dzwonek zabrzmiał w przedpokoju.

— To z pewnością Fledgeby, rzekł Alfred zniżając głos, on cię podziwia i ma ogromnie wysokie pojęcie o twych zdolnościach towarzyskich. Przyjmij go więc sama i staraj się go skłonić, by użył i nadał swego wpływu na tego żyda, który ma nas w swej mocy. Rzekłszy to, Alfred wysunął się ukradkiem, zalecając służącemu dyskrecyę. Po chwili Czar wszedł do salonu a pani Lammie pospieszyła na jego spotkanie.

— Jakże mi miło widzieć pana, panie Fledgeby. Mój biedny Alfred przywalony jest teraz nudnymi interesami. Musiał wyjść na miasto — siadajże pan, drogi panie Fledgeby.

Fledgeby usiadł szukając ręką na swej twarzy zarostu, który zdaniem jego mógł był zejść na jego policzkach w czasie gdy szedł tu z ulicy Albany.

— Nie uwierzy pan, jak wdzięczną jestem panu. Mój drogi Alfred mówił mi właśnie, żeś go pan wyprowadził z chwilowego zresztą kłopotu.

— Och! rzekł Czar, to drobiazg. Myślałem co prawda, że Lammie nie zwierza się pani z takich kłopotów.

— Jestem przecie jego żoną.

— Nie wątpię o tem.

— I dlatego pozwolę sobie zapytać pana bez jego oczywiście wiedzy czy nie byłby pan łaskaw pomówić raz jeszcze z tym panem [illegible]?

— Jego wierzycielem?

— Tak właśnie.

— Prośba.... zaczął Fledgeby, a potem urwał i milczał tak długo, że Sofronia czuła się w obowiązku dopomódz mu.

— Prośba kobiety, podszepnęła.

— Nie pani, prośba osoby drugiej płci powinna być wysłuchana przez każdego mężczyznę, ale ten Riah, to łotr bez sumienia.

— Ale pana on usłucha.

— Ostatni łotr, mówię pani.

— Ale pan mu powie, spróbuje pan w każdym razie. Pańskie słowo tyle u niego waży.

— Dziękuję pani za pochlebną opinię, ale wątpię, czy mi się uda. Ten żyd jest djabelnie uparty i jak raz sobie powie, zrobię to albo tamto, to musi to spełnić.

— A to wybornie! zawołała Sofronia — skoro więc przyrzeknie panu, że czegoś nie zrobi, dotrzyma wiernie obietnicy.

— Djabelnie sprytna, pomyślał Czar. Myślałem, że jej zamknę usta, a ona tembardziej powtarza swoje.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kazuje także rzekomą **większość zyskał** Dr Radosławow przez wybór **7 posłów** tureckich z obszaru nowo wcielonego i tym sposobem doszedł do liczby 126 głosów przeciw 119 opozycyi. Wszyscy też oczekiwali, że Turcy wstąpią do klubu stron. rządowego. Tymczasem oni utworzyli swój własny klub. Rząd nic nie mógł mieć przeciw temu, bo nużby przeszli do opozycyi?

Dogodne swe stanowisko „języczka u wagi" wyzyskują atoli Turcy sromotnie.

Jest w Bułgaryi zwyczaj, że po ukonstytuowaniu się narodowego sobrania stronnictwa rządowe składają wizyty premierowi i wybitniejszym członkom gabinetu. Składa ją osobna deputacya, wybrana z przedstawicieli różnych frakcyj większości rządowej. Wezwano więc i posłów tureckich, aby wyznaczyli swych delegatów do deputacyi.

Na to wezwanie odpowiedział klub turecki, że musi się w tej sprawie naprzód porozumieć z posłem tureckim i konsulem tureckim.

I istotnie poszli do poselstwa tureckiego i po długiej naradzie oświadczyli, że nie wezmą udziału we wspólnej deputacyi rządowej większości, ale że klub muzułmański osobno złoży wizytę Dr Radosławowi.

Tak się stało. Trzeba się było zgodzić i na to, bo niechżeby muzułmańskie głosy zawtórowały opozycyi? Prezydent gabinetu przyjął deputacyę muzułmańską nadzwyczaj życzliwie, przy końcu wizyty prosił uprzejmie muzułmanów, aby ich klub wszedł w bliższe stosunki ze stronnictwami rządowemi. Na to posłowie: W tej chwili sami nie możemy nic stanowczego powiedzieć, musimy się porozumieć — z posłem tureckim.

Minister przyjął odpowiedź milczeniem.

I znowu była konferencya w poselstwie otomańskiem. Wynik jej zaniósł prezydentowi ministrów Edhem Ruhi na czele deputacyi. — Oświadczyli, że osobną organizacyę zatrzymują i będą popierali rząd, skoro się zobowiąże przeprowadzić w sobraniu wnioski ustawowe, jakie zgłosi klub muzułmański. Nawet przeciw temu minister nic nie mógł powiedzieć, wyraził tylko życzenie, aby mu te wnioski przedłożono do przestudyowania i celem rozpatrzenia się w nich.

Na to znowu muzułmanie oświadczyli, że wniosków tych nie mogą mu wręczyć, ponieważ je posłali do Carogrodu do zatwierdzenia rządowi tureckiemu!

Dr Radosławow milczał.

Uzasadnione jest wobec tego twierdzenie, że w Bułgaryi panem sytuacyi jest obecnie rząd turecki i carogrodzki komitet młodo-turecki. Bo i któż jest Edhen Ruhi? Poseł z Plovdivu (Filipopolu), po Sofii drugiego wielkością miasta Bułgaryi, wydawca pisma „Bałkan", organu wszechmuzułmańskiej propagandy.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 23; zachód przypada o godz. 6 min. 53; długość dnia godzin 14 minut 30.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we we środę śś. Piotra i Hugona, pojutrze w czwartek św. Katarzyny Seneńskiej.

Pogoda Dnia 27-go kwietnia termometr doszedł od + 6·8 do + 14·4 C. — barometr popołudniu zaczął się podnosić

Dnia 28-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 749·9 mm, termometru + 8·3 C. Wiatr: południowo-zachodni.

Kraków, dnia 28 kwietnia.

Trzeci Maja. Celem ozdobienia domów w dniu 3 Maja, wydaje jak corocznie Towarzystwo Szkoły Ludowej karty iluminacyjne po 10 h. Dochód, jaki TSL. ze sprzedaży tych kart osiąga, idzie na cele ogólne oświatowe, Towarzystwa. Gdyby iluminowanie za pomocą kart TSL. odbywało się we wszystkich miastach, gdyby każdy Polak ozdobił w ten sposób swe okna, toby dochód dla Towarzystwa był bardzo znaczny, a dla jednostek nie dałby się zupełnie odczuć. Pocieszającym objawem jest to, że corocznie ilość zapotrzebowanych kart wzrasta, bo nawet w zeszłym roku kart brakło. Obecnie już wyszły z druku karty iluminacyjne TSL. po 10 h. Karty te sprzedawać się będzie kilka dni przed 3 Maja w sklepach, które w swoim czasie zostaną podane do wiadomości ogółu, oraz za pośrednictwem Kół TSL.

Sądzimy, że Kraków zużytkuje najmniej 50.000 kart i tem da dobry przykład miastom prowincyonalnym.

Co się dzieje z „organizacyą obrony kresów zachodnich". Przed dwoma laty utworzono w Krakowie Sekcyę Rady narodowej pod firmą „Organizacyi obrony kresów zachodnich". Instytucya ta miała się zająć organizacyą systematycznej, celowej pracy w kierunku obrony Śląska cieszyńskiego i kresowych powiatów Galicyi przed powolnem zalewem germanizacyi. „Organizacya" początkowo okazała się dosyć żywotną, odbywała posiedzenia, wysyłała delegatów na Śląsk, przygotowywała założenie sekretaryatu narodowego w Cieszynie, interesowała się rozwojem polskiego ruchu robotniczego w Bielsku—Białej. Od kilku miesięcy atoli „organizacya" nic daje zupełnie znaku życia, jakby zamarła, lub wogóle żywot swój zakończyła.

Tymczasem potrzeba takiej, lub podobnej czynnej, ruchliwej instytucyi jest wielka, zwłaszcza wobec rosnącej ciągle nawały niemieckiej. Pozwalamy sobie przeto zapytać Rady narodowej, co się dzieje z jej Sekcyą krakowską, dlaczego „Organizacya obrony kresów zachodnich" zawiesiła swe czynności? Może znajdzie się ktoś, kto nam tę zagadkę wyjaśni.

Dwudziestolecie swego istnienia obchodzi krakowska „Czytelnia katolicka", na czele której stoi od lat kilku Dr Kazimierz Lubecki. Obchód jubileuszowy rozpoczął się dzisiaj nabożeństwem żałobnem za zmarłych członków Czytelni, Mszę św. w kaplicy M. B. Bolesnej odprawił ks. Orpiszewski, Zmartwychwstaniec. Jutro we środę J. E. Ks. Arcybiskup Symon odprawi Mszę św. w kościele Maryackim (ze wspólną komunią), poczem członkowie Czytelni udadzą się na Wawel i Skałkę, na miejsce męczeństwa św. Stanisława, patrona Czytelni. We czwartek na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu wygłoszone będą mowy i uchwalone odpowiednie wnioski Wydziału. Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 4 po południu. Dodajemy, że protektorem Czytelni jest Ks. Biskup Sapieha.

Święcone Koła mieszczańskiego odbyło się w niedzielę dnia 25 bm. w wielkiej sali Starego Teatru.

Do stołów suto zastawionych zasiadło przeszło 200 osób, między nimi prezydent miasta Dr Leo, Dr Maryewski, kilku posłów cały szereg członków Rady itd. itd. Po błogosławieństwie ks. Janickiego, Prezes Koła m. p. Kosobucki przemówił serdecznie do zebranych i wzniósł toast na cześć Dra Leo i p. Maryewskiego, jako twórców wielkiego Krakowa. Dr Leo odpowiedział toastem na cześć mieszczaństwa krakowskiego. Dalsze toasty wnosili p. Maryjewski na cześć duchowieństwa i ks. Lewicki na cześć mieszczaństwa, poseł Wróbel na cześć króla kurkowtgo p. Bialika. Po długim szeregu dalszych toastów urządzono składkę na ukończenie pomnika Kościuszki. Zebranie przeciągnęło się do godziny 4-tej pozostawiając mile wrażenie u uczestników.

Podczas uczty przygrywała orkiestra „Sokoła".

Walne zgromadzenie P. T. E. odbyło się wczoraj wieczorem, w sali krakowskiej Rady powiatowej, przy udziale zaledwie dwudziestu kilku członków, łącznie z członkami zarządu. Członkowie Rady nadzorczej i dyrekcyi P. T. E. delegowani przez stronnictwo demokratyczno-narodowe, we wczorajszem Walnem zgromadzeniu udziału nie wzięli z powodu znanego wystąpienia prezesa P. T. E. Dra Hupki przeciw Drowi Caro. Demokraci narodowi bowiem nie godzą się na wystąpienie Dra Hupki.

Zebraniu przewodniczył Dr Hupka. Sprawozdanie dyrekcyi przedstawił p. Okołowicz. Sprawozdanie kasowe zaś p. p. Doerman i Pająk. Sprawozdania bez dyskusyi przyjęto do wiadomości. Następnie dokonano uzupełniającego wyboru do Zarządu. Wybrano: posła Konstantego Srokowskiego, Dra Bardla i Dra Stanisława Szlachtowskiego, jedno miejsce zarezerwowano. Do dyrekcyi w miejsce Dra Bardla, który zrezygnował, wybrano adwokata Dra Romana Bogdaniego.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że w obecnym tygodniu odbędą się dwa ostatnie w tym sezonie występy Karola Adwentowicza na naszej scenie, a mianowicie: we środę w „Zaczarowanem Kole", Lucyana Rydla, a we czwartek w „Snobie", Sternheima. Nie wątpimy, że publiczność nasza przybędzie tłumnie pożegnać znakomitego a ulubionego artystę.

Demonstracya bezrobotnych. Dziś przed południem przeszła głównymi ulicami miasto grupa bezrobotnych, w liczbie kilkuset osób. Robotnicy po obejściu Rynku ruszyli pod magistrat, gdzie wysłano do Prezydyum miasta deputacyę złożoną z czterech robotników. Deputacyę przyjął wiceprezydent Szarski i przyrzekł poczynić odpowiednie kroki, celem zapobieżenia bezrobociu.

Jak protegują się żydzi? Przed kilku dniami przeniesiono urząd pocztowy łobzowski (Kraków 9) do nowego lokalu, znajdującego się w zaułku nieprzystępnym i wysuniętym na sam kraniec obszernego okręgu doręczeń, zdala od centrum ruchu. Wystarczy powiedzieć, że urząd pocztowy umieszczono przy samej prawie granicy Krowodrzy, na końcu nowo otworzonej, prawie niezabudowanej ulicy.

Nie dziwimy się, że pocztmistrz-substytut, izraelita, dla podniesienia wartości domu swego współwyznawcy i innych własnych korzyści, przenosi tak ważną instytucyę na miejsce najniewygodniejsze dla szerokiej publiczności, ale wychodząc z zasady, że tabakiera dla nosa, a nie odwrotnie — zmuszeni jesteśmy zaprotestować przeciw podobnemu lekceważeniu ogółu i prosić odnośne władze o rychłe naprawienie złego.

Posiedzenie Rady m. Podgórza. Pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego, odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie Rady m. Podgórza. Przed posiedzeniem plenarnem, odbyło się posiedzenie chrześcijańskie, na którem uchwalono wybudować nową bramę wejściową na cmentarzu i sprawić stylowe ławki w kościele podgórskim. — Fundusz potrzebny na ten cel wynosi 2.000 K.

Na początku posiedzenia, burmistrz poświęcił kilka słów pamięci zmarłego marszałka kraju ś. p. A. Goluchowskiego. Rada uczciła jego pamięć przez powstanie.

Następnie burmistrz Maryewski zdał sprawozdanie z pobytu delegacyi m. Podgórza w Wiedniu. Między innymi przyrzeczono przychylić się do wywłaszczenia gruntów pod budowę kanałów, załatwiono sprawę odstąpienia gruntów pod port oraz starano się o przeniesienie prochowni z rejonu podgórskiego. Sprawa ta pozostała jednak w odwłoce, ze względu na znaczne koszty, jakie musiałoby m. Podgórze ponieść, przenosząc prochownię poza rejon podgórski.

W sprawie zapomóg dla nauczycieli, wniósł interpelacyę radny Bielecki. Burmistrz zaznaczył, iż dotąd wypłacono nauczycielom 800 K, reszta niedługo zostanie wypłaconą.

Radny Gadomski interpeluje w sprawie stróżów kamienicznych, a radny Dr Kepler w sprawie budowy tramwaju elektrycznego w Podgórzu, zaznaczając, że budowa tramwaju ulega zwłoce, podobno z powodu mostu III na Wiśle, który ma być za wąski i za słaby.

Burmistrz odpowiada, iż budowa tramwaju ma być rozpoczęta niedługo, a ukończona z końcem listopada. III Most na Wiśle otrzyma silniejszy podkład, po którym przejdą dwa tory tramwajowe.

Nastąpiły uzupełniające wybory do komisyi gospodarczej, do której znów wszedł żyd Dawid Schiff. — Do wydziału Kasy oszczędności, wybrano Ferbera i J. Schleichkorna.

W końcu uchwalono fundusz 80.000 K na budowę kanałów ulicznych w Podgórzu.

Nowy bank w Krakowie. Na podstawie najwyższego upoważnienia, udzieliło Ministerstwo spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu Dr Kajetanowi bar. Horochowi, właścicielowi dóbr Siepraw i Tow. pozwolenia na założenie Tow. Akcyj. pod firmą „Krak. Bank Komercyalny. Tow. Akcyj.", z siedzibą w Krakowie i zatwierdziło statut tego Towarzystwa.

Podwieczorek Krak. Koła Pań T. S. L. odbył się wczoraj, przy szczelnie zapełnionej sali. Artystyczną część programu rozpoczął śpiew uczniów prof. Bursy, p. Cosy i p. Oleksówney. Pianistka p. Fallenbüchlowa odegrała bardzo dobrze Campanellę Egharda i Walc Chopina. Dr Kazimierz Lubecki oddeklamował z dużem powodzeniem wiersze Mickiewicza i Słowackiego, oraz własną nacechowaną wielkiem odczuciem patryotycznem „Ode o Polsce", która ogólnie bardzo się podobała.

Następnie odbyła się tombola artystyczna, a podwieczorek zakończyła ożywiona zabawa towarzyska.

Odczyt. Pani Marya Bruchnalska profesorowa ze Lwowa, wygłosi odczyt w Krakowie dnia 10 maja b. r. p. t.: „Polka w r. 1863.

Klinika chirurgiczna U. J. ambulatoryjna i stała jakoteż oddział ortopedyczny przyjmują chorych od dnia 1 maja b. r.

Zderzenie automobilu z tramwajem. Szofer, prowadzący automobil S. 944, tak nieostrożnie manewrował wozem, że ten dostał się między dwa mijające się tramwaje, przy zbiegu ulic Lubicz i Rakowickiej. Automobil z potrzaskanemi kołami odwieziono do remizy.

Włamania. Do mieszkania Salomona Silbigera przy ul. Bonifraterskiej l. 5, włamali się wczoraj po południu nieznani sprawcy i skradli rozmaitych przedmiotów za kilkaset koron. Policya jest już podobno na tropie sprawców.

Żołnierz patrolujący w ulicy Kopernika zauważył dwóch nieznanych sobie ludzi jak wychodzili ze sklepu pod l. 10 obładowani towarami. Na widok żołnierza policyjnego jeden ze złodziei porzucił przedmioty i począł uciekać. Dopiero przy rogatce mogilskiej udało się włamywacza przytrzymać w osobie 32 letniego Jędrzeja Bartosika. Wspólnik jego zbiegł.

Pod zarzutem zbrodni morderstwa dokonanego na terytoryum Królestwa Polskiego zaaresztowała policya 28-letniego Janela Gruszkiewicza false Wolnera. Dalsze śledztwo w toku.

Kronika zamiejscowa

O popieranie swojskiego przemysłu. Ze Stowarzyszenia Pomoc przemysłowa kobiet we Lwowie, otrzymujemy następujące pismo:

Nigdy jeszcze dotąd nie było tak ożywionego sezonu roboczego, jak obecnie. Lud wiejski nędzą gnębiony, poprostu, jak o chleb, prosi o robotę guzików i zwiększa w ten sposób znacznie produkcyę. Wobec tego Lwowskie Stow. kobiet „Pomoc przemysłowa" starać się musi o coraz szersze pola zbytu; zwraca się więc do wszystkich pp. Kupców z uprzejmą prośbą o żywsze poparcie przemysłu guzikarskiego, oraz z gorącem wezwaniem do publiczności, aby przez nabywanie wyłącznie krajowych wyrobów guzikarskich, przyszła z pomocą zagrożonej głodem ludności.

Osobom interesowanym w tym względzie udziela wszelkich informacyj Koło kobiet Tow. Pomocy przemysłowej, ul. Straszewskiego l. 28 w Krakowie w lokalu Wystawy przemysłowej, od godziny 4 do 6 wieczorem.

Samobójstwo żołnierza na warcie. Piątkowej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu na korytarzu gmachu kraj. Dyrekcyi skarbu we Lwowie, stojący tam na straży Antoni Fedorowicz, żołnierz z 10 kompanii 19 pułku piechoty obrony krajowej. Strzał skierowany w prawą skroń, sprowadził natychmiastową śmierć, kula wyszła lewą stroną i utkwiła w ścianie. Powodem samobójstwa silne zdenerwowanie.

Z Niedźwiedzia. Za staraniem Czcigodnego ks. Józefa Głuca, proboszcza tutejszego, odbyły się w miesiącu kwietniu missye św. w tutejszej parafii, pod kierunkiem księży Redemptorystów z Tuchowa. Do komunii św. przystąpiło 5000 ludności. Piękne i wzniosłe kazanie głosił ks. Wojciech Styka, Redemptorysta, wzywając ludność tutejszą chronienia się od karczmy i alkoholu. Zaledwo jeden rok jak ks. Głuc przybył do tutejszej parafii, a znać jego pracę pasterską tak w kościele jak i w parafii. Już wczesnym rankiem widać go w konfesyonale, pozatem pozakładał sklepiki chrześcijańskie, odnowił stacye męki Pańskiej itd. Dawniej w Niedźwiedziu karczmy były pełne, dzisiaj dzięki ks. Proboszczowi, stoją pustkami. Na tej drodze za jego działalną pracę składamy ks. Józefowi Głucowi jak i Księżom Redemptorystom staropolskie Bóg zapłać.

Nadużycia przy budowie wodociągów w Czerniowcach. Sądowa komisya rzeczoznawców, powołana do zbadania nowych wodociągów, wydała już swoje orzeczenie. Kończy się ono stwierdzeniem, że cała budowa jest nie do użytku i wszyskie objekty muszą być zniesione, gdyż grożą zawaleniem. W długim szeregu nadużyć, znalezionych przez komisyę, znajdują się n.p. takie: przedsiębiorcy budowy obrachowali budowę fundamentów głębokości 4.50 do 5 metrów, w rzeczywistości fundamenty mają 2.20 do 3 metrów głębokości; użyty „beton" jest tego rodzaju, że pod naciskiem palców się kruszy; główna rura jest w kilku miejscach pęknięta itd. Zdaniem rzeczoznawców rekonstrukcya tych wodociągów jest niemożliwa i muszą być one rozebrane. Wodociągi te budowała niemiecka firma Arnoldi.

Ze świata.

Statystyka robotników słowiańskich w Niemczech. Według ostatniego sprawozdania niemieckiej centrali dla robotników zagranicznych, za sezon 1913 r., liczba robotników zagranicznych, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie niemieckiem w tym czasie znacznie się powiększyła. Znaczy to, że Niemcy coraz bardziej zależne są od zagranicznego rynku sił roboczych. Centrala wydała w tym czasie 767.000 legitymacyj, t. j. o 40.000 więcej niż w 1912 roku. Z liczby tej przypadało na rolnictwo 412.000, na przemysł 355.000. Najwięcej robotników, bo 317.000 przybyło z państwa rosyjskiego, z austryackiego 281.000, z Włoch 59.000, z Hollandyi i Belgii 64.000, z Węgier 20.000, reszta pochodziła z innych krajów. **Rolnictwo i przemysł niemiecki zatrudniają najwięcej robotników pochodzenia polskiego. Z liczby 317.000 obieżysasów przybyłych z Rosyi, 260.000 było Polaków**, którzy również w wychodźtwie z Austryi zajmują więcej niż połowę. Zrozumiałem więc jest, dlaczego Niemcy zaniepokojone są tem, że Rosya, która im dostarcza najwięcej robotnika, chce go zatrzymać i zatrudnić u siebie.

Krwawy napad w Warszawie. Na rozmawiających w sieni domu przy ul. Śliskiej l. 60, w Warszawie, Moszka Bursztyna i Schmula Krojtmanna napadli jacyś nieznani ludzie, dając do nich kilka strzałów. Bursztyn padł trupem na miejscu. Krojtmanna przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Stróżowi domu Śliwińskiemu, który nadbiegł z pomocą napadniętym, dostała kula w głowę.

Przybyła na miejsce policya, stwierdziła przedewszystkiem, że napad ten nie miał na celu grabieży, gdyż przy Chaimie Bursztynie znaleziono przeszło 2 tysiące rubli gotówką, a przy Krojtmannie, oprócz 500 rb., otrzymanych od Bursztyna, znaleziono 400 rb., czyli ogółem obaj mieli przy sobie z górą 3.000 rb. Dodać należy, że te poważne sumy pieniężne znajdowały się zwyczajnie w kieszeni, tak, że gdyby mordercy zamierzali dokonać grabieży, byliby niewątpliwie pieniądze te znaleźli.

Po wykluczeniu chęci rabunku, jako motywu zbrodni, ustalono, że Krojtman, jako zarządzający rzeźnią na Pradze, odznaczał się bezwzględnością w postępowaniu ze swymi podwładnymi, co z ich strony wywoływało liczne pogróżki, które przybierały tak określoną formę, że Krojtmann w obawie o swoje życie, wyprowadził się z mieszkania przy rzeźni i zamieszkał konspiracyjnie przy ul. Miłej.

Po przeprowadzeniu się do tego mieszkania otrzymywał ponownie pogróżki wraz z oświadczeniem, że zmiana mieszkania na nic mu się nie przyda, gdyż śmierć go nie minie.

Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenie, doprowadziło do konkretnych zarządzeń w formie rozkazów aresztowania kilku mieszkających poza Aresztowania te, dokonane zostały nad ranem. obrębem miasta osobników.

Pościg za bandytą Danielem trwa w dalszym ciągu bezskutecznie. Daniel drwi najwidoczniej z całej siły zbrojnej, wystawionej na jego poskromienie. Raz uwija się na prawem, to znów na lewem skrzydle łańcucha wojsk, starających się go opasać. Lecz nie tu koniec śmiałości bandyty. Daniel umykając rabuje i morduje w dalszym ciągu, zachęcony, jak się zdaje bezsilnością władz rosyjskich, które aresztują rzekomych wspólników, głośnego jednak bandyty schwytać nie mogą.

W sobotę odbyły się w okolicach Sulejowa nowe aresztowania. Oficer do spraw szczególnych przy gubernatorze piotrkowskim aresztował kilku pomo-

Z polskich miesięczników.

„Przegląd Polski" za kwiecień przynosi na wstępie początek zajmującego studyum Dra R. Dybowskiego o sonetach i poematach Szekspira (Dodajemy, że sonety Szekspira ukazały się obecnie w wytwornym polskim przekładzie). Znajdujemy dalej w „Przeglądzie" wspomnienie śp. Jana Popiela z czasów jego pobytu w gimnazyum pruskiem w Nissie w r. 1847. Autor oddaje słuszne pochwały szkole pruskiej, przyczem zauważa: „Wszystkie ostatnich lat czterdziestu zbrodnie i bezeceństwa Prus względem nas nie zmażą tego, że mieli niegdyś wzorowe szkoły i że założyli podkład harmonii społecznej w Poznańskiem, znosząc pańszczyznę a jednocześnie i służebność oraz kommasując grunta dworskie i włościańskie... Nadto pewniej brać naukę z działania nieprzyjaciół i dociekać, co ich silnymi zrobiło, niż rozkoszować się w dymie własnego kadzidła, i siebie i swoich bezpieczniej surowo sądzić, niż kontentować się nienawidzeniem nieprzyjaciół naszych, co jest jałowe samo z siebie: np. w bojkot skuteczny towarów pruskich nie bardzo wierzę, ale w płodność działania kooperatywnego bardzo i bardzo".

Dalszy ciąg studyum o „Rozwoju kultury muzycznej w Polsce" Dra Jachimeckiego i „dziejów Stolicy świętej za pontyfikatu Grzegorza XVI. (Hiszpania i Portugalia) ks. Dra Franciszka Starowieyskiego oraz interesujące sprawozdanie „z nowszej działalności literackiej ks. Roberta Bensona", nakreślone przez Teresę Wodzicką wypełniają zeszyt styczniowy „Przeglądu", który kończy się — jak zwykle — **kroniką** literacką i przeglądem politycznym. Wreszcie Stanisław Tarnowski poświęcił kilka stronic rzewnego wspomnienia zmarłemu niedawno ks. Stefanowi Bratkowskiemu.

„Przegląd Powszechny" w numerze kwietniowym rozpisuje ankietę w kwestyi polsko-ruskiej. (Pisaliśmy już o niej w „Gł. Nar."). — Drukuje dalej „Przegląd Powszechny" odczyty ks. Klimkego T. J. O hasłach etyczno-religijnych monizmu i ks. Kuznowicza o metodach w pracy społecznej. „Wujek w świetle nowo odkrytej korespondencyi" ks. Sygańskiego T. J. „Opowieści Chrystusowe" (Nad Jordanem) Maryi Czeskiej, „Początek życia na ziemi" ks. Hortyńskiego T. J., obszerny przegląd piśmiennictwa polskiego i obcego oraz sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego (dobrą ocenę „Duszy żydowskiej" Niemojewskiego zamieścił tu T. J. Choiński) — składają się na treść zeszytu.

Pisze w tym zeszycie prof. Antoni Mazanowski o „pogłosach Młodej Polski w dramacie". Autor krykuje surowo dramaty Żuławskiego, Minkowicza, Sawitri — przyznaje „Godom życia" Przybyszewskiego i „Judaszowi" Rostworowskiego pewne zalety a wprost znęca się nad „Nowymi Atenami" i „Cyganeryą" Nowaczyńskiego, którego nazywa „najokrutniejszym z piszących dziś gwałcicieli mowy polskiej" a jego oba dramaty „dyalogami o setkach stronic, naigrawającemi się lekceważąco ze wszelkich warunków sceniczności". O „Nowych Atenach" pisze p. Mazanowski: „Są to spostrzeżenia kupieckiego komiwojażera, który dostrzega bez tchu i bez krzty zmysłu krytycznego, notuje mnóstwo rysów z łobuzowskim humorem. Lubi plotkę, jak kucharka... Niema w tej kupie plotkarskich śmieci ani odrobiny(!) sentymentu. Są to wiwisekcye na organiźmie zbiorowiska ludzkiego, dokonywane z wyrafinowaną i jadowitą złośliwością". Wykazuje dalej p. Mazanowski niezgodne z prawdą dziejową scharakteryzowanie „cyganeryi warszawskiej" w głośnym dramacie Nowaczyńskiego. „Szasta się — pisze — po scenie kilku wygłodzonych oberwańców(!) z jarmarcznej(!) budy cyrkowej w dobranej komitywie paru ulicznych dziewek, nic już do stracenia nie mających i bezdennie głupiego majstra szewskiego.... Cała ta zgraja(!) miota(!) się i gada, gada, gada — bez myśli(!), bez tchu, nieraz i bez sensu".

Nie godząc się z tą surową i raczej społeczną niż literacką oceną, która nie uwzględnia w dramatach Nowaczyńskiego ani karykaturalnego zwiększenia typów ani siły satyrycznej ani ideowego bojownictwa autora — musimy jednak przyznać p. Mazanowskiemu słuszność w jego skargach na psucie polskiego języka przez wielu pisarzy a w pierwszym rzędzie przez Nowaczyńskiego. Ten ostatni drwi nawet z czyścicieli polskiej mowy, pisząc w meandrze.

„Grasuje dziś nagminnie jakowyś styl suchy,
Afektowanie szysty, w frazesach przerosły,
Eufemizmami spuchły, głupkowato wzniosły".

Słusznie pisze p. Mazanowski, że język polski psuje się i karleje pod wpływem literackich partaczy, którzy zastępują wszędzie drogę czytelnikom ze swemi książkami, broszurami i artykułami. Nasi dramaturgowie, krytycy, mowcy powinni wreszcie kształcić się na arcydziełach prozaików i poetów dawnych wieków i obecnej doby a nie kusić się o nowotwory językowe, jak to czyni Nowaczyński, którego volapük jest naprawdę czasem nie do zniesienia.

W „Przeglądzie Narodowym", miesięczniku wydawanym przez Zygmunta Balickiego, w Warszawie, znajdujemy zawsze aktualne i rozumną myślą obywatelską podyktowane wskazania polityczne. W lutowym zeszycie, zamieszcza „o kierownictwie politycznem" p. K. Bohotyński, tak trafne i potrzebne uwagi, że powrócimy do nich jeszcze za dni kilka.

Z wielkiem zainteresowaniem czyta się drukowaną w kilku zeszytach „Przegl. Nar", rozprawę p. Kazimierza Bartoszewicza, o pierwszych antysemitach w literaturze XV—XVII wieku. P. Bartoszewicz kreśli historyę zapatrywań na kwestyę żydowską, wyrażonych w naszej dawnej literaturze pięknej i politycznej. Okazuje się, że nasi najwybitniejsi pisarze, wskazywali zawsze na niebezpieczeństwo przywilejów żydowskich, na działalność żydów w Polsce, oraz na bluźniercze i przeciw religii katolickiej skierowane ustępy w Talmudzie. I tak np. w r. 1569 opublikował archipresbyter kościoła Maryackiego, Jakób Górski, wyjątki z „Bibliotheka Sancta", Dominikanina Sykstusa Seneńskiego (uczonego neofity w XVI wieku). Publikacya ta, wydana w polskim i łacińskim języku (pod tyt. „Index errorum"), zawierała cytaty z Talmudu, podobne do tych, jakie niedawno ogłosił p. Niemojewski. P. Bartoszewicz przytacza je w ich pięknej, oryginalnej polszczyźnie, — my przedrukować ich nie możemy, bo prokurator krakowski nie pozwala, by chrześcijańska ludność dowiedziała się, co o niej i o ich religii — pisze zasadniczy kodeks Izraela... Na szczęście w XVI wieku w Polsce żydzi nie mieli jeszcze tak decydującego wpływu (jak obecnie mają w krakowskiej prokuratoryi) i książka Górskiego mogła się ukazać.

Również aryanin, Michał Czechowicz, wydał książkę o żydach, pragnąc ich nawrócić na aryanizm i posługiwał się cytatami z talmudu, w polemice z żydem Jakóbem z Bełżyc (1851). Warto zanotować także ustęp z broszury „Pokora wilcza" (r. 1588), która pisze o żydach:

„Nie puszczać ich do domu, sieci na nie
stawić,
Z rusznic do nich uderzyć y z dzieła
wielkiego,
By więcej nie niszczyli Królestwa Polskiego".

Cytyje wreszcie p. Bartoszewicz ustępy z pism Skargi, ks. Michała Bembusa, Piotra Gorczyna, Jeżowskiego, ks. Mojeckiego i wielu innych, ponieważ literatura antyżydowska XVI wieku jest niezwykle liczna. Ton tej literatury charakteryzuje choćby wiersz Gorczyna:

„O mężobójcy, o nieszczęsne plemię,
Pożal się Boże, żeście kiedy ziemię
Opanowali Polską, y jak chcecie
Rozkazujecie...

Już dziś nikomu nie kupić, nie przedać:
Już do posady tylko żyda żądać;
Żyd już doktorem, żydy rzemieślnikiem,
żydy złotnikiem.

Niesłuszna rzeczesz wygnać ie z Królestwa,
A czemuż słuszna z hiszpańskiego państwa:
Słuszna y z innych: słuszna y z naszego
Uchodząc złego".

Dobrze się stało, że p. Bartoszewicz w obecnym momencie „odkrył" przed nami, tę zupełnie nieznaną i przez historyków literatury bagatelizowaną literaturę. Łączy się ona bowiem z obecną rewizyą sprawy żydowskiej i tworzy dla dzisiejszego ruchu „antysemickiego" tradycyę i genealogię bardzo zaszczytną. A oświetla przytem rolę żydów w Polsce, w XVI wieku — tak podobną do roli dzisiejszych żydów...

W tymsamym „Przeglądzie" p. Zygmunt Gutek udowadnia („Demokratyzacya społeczeństw a żydzi"), że spólnota żydowska o ustroju arystokratycznym i teokratycznym jest z natury rzeczy zaporą, wstrzymującą demokratyzacyę społeczeństw.

Znajdujemy wreszcie w lutowym zeszycie rozprawę Macieja Loreta o stosunku Kościoła do państwa w Księstwie warszawskiem, artykuł R. Dmowskiego o ewolucyi politycznej Polski, uwagi o nieznanym liście francuskim o Mickiewiczu (przez Z. Zaleskiego). Fr. Rawita Gawroński drukuje „a propos" książki M. Rollego „In illo tempore" kilka krytycznych uwag o Michale Grabowskim i o Włodzimierzu Antonowiczu, praojcu dzisiejszych ukraińców.

Zamykają zeszyt: Przegląd spraw polskich i zagranicznych. — Z prasy i Bibliografia. — Dodajemy, że adres krakowski tego miesięcznika jest: Kraków, Retoryka 3, II piętro.

cników Daniela. Są to włościanie ze wsi Paskrzyn, gminy Ręczno, bracia Purgałowie i niejaki Kowalski, oskarżeni o pomaganie Danielowi w ukrywaniu się przed policyą.

Pozatem aresztowano w Sulejowie niejakiego Meira Binema Sznitera.

Szniter ma być handlarzem żywego towaru. Jeździł często do Buenos Aires, zna wybornie Amerykę i miał swego czasu jakieś stosunki z policyą w Mysłowicach. W ostatnich czasach miał pozostawać w stosunkach z Danielem.

W ostatnich dniach przyjeżdżało mnóstwo fotografów, którzy dokonywali zdjęć z terenu napadów Daniela.

Odfotografowano rodziny zamordowanych strażników, sołtysów, miejsc napadów, żonę Daniela, krewnych jego, woźniców, na których wozy napadano itd.

Podają tu jako pewne, że w restauracyi w Zduńskiej Woli znajduje się Daniel Steffer ze swym towarzyszem.

Podobno policya wpadła na bliski trop bandyty i rozpoczęła osaczanie go. Wynik nie jest wiadomy.

Zamordowanie trzech kupców. Petersburgska ajencya telegraficzna donosi z Łodzi: Koło miejscowości Wechow napadła banda rabusiów na przejeżdżających żydowskich kupców. Bandyci zabili trzech kupców, oraz dwóch chłopów, przybiegłych na pomoc, zaś trzeciego chłopa ciężko ranili.

Na pogorzelców w Zembrzycach. X. Jan Feliks ze Starej wsi 5 kor., p. Baratowski 4 kor., p. Teodora Knappikowa 100 kor., X. Karol Wójcik z Czernichowa 6 kor.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. »Snob«, komedya Karola Sternheima,
Środa. Ostatni występ Karola Adwentowicza. »Zaczarowane koło«, baśń dramatyczna Luc. Rydla.
Czwartek. »Snob«, komedya Karola Sternheima.
Piątek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.

Repertuar Teatru ludowego.

We wtorek 28 kwietnia »Nihiliści«.
We środę 29 kwietnia »Już go mam«.
We czwartek 30 kwietnia »Lola z Ludwinowa«, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami przez Stef. Turskiego.

Ze sportu.

Szkoła jazdy konnej. Ruchliwy Oddział konny „Sokoła" w Krakowie zawiadamia, że w ostatnich dniach otworzył sezon wiosenny szkoły jazdy konnej. Nauka jazdy konnej odbywa się w jedynej w Krakowie cywilnej ujeżdżalni, krytej i otwartej przy ul. Smoleńsk l. 32. Lekcye dla członków oddziału, dla pań i młodzieży prowadzone są przez fachowych nauczycieli pod naczelnym kierunkiem dyrektora Oddziału, majora Świstelnickiego, co daje gwarancyę, że szkoła prowadzona przez Oddział konny „Sokoła" utrzymana będzie istotnie wysokim poziomie. Oddział konny „Sokoła" od chwili założenia dokłada usilnych starań, ażeby rozszerzyć zamiłowanie do sportu konnej jazdy.

Z dniem 1 maja rozpoczyna się 6-tygodniowy kurs nauki jazdy konnej wyłącznie dla pp. Akademików za opłatą 30 K, płatną z góry. Każdy kurs przeznaczony jest w miarę zgłoszeń dla 4 do 6 uczestników. Nie ulega wątpliwości, że młodzież akademicka powita tę nowość z uznaniem i skorzysta z wyjątkowej sposobności pobierania nauki jazdy konnej w tak dogodnych warunkach.

Awans majowy.

Pułkownikami w sztabie generalnym zostało mianowanych ośmiu podpułkowników, w piechocie strzelcach i wojsku technicznem 29 podpułkowników, w konnicy trzech podpułkowników, artyleryi polowej i górskiej ośmiu, artyleryi fortecznej trzech, w korpusie inżynierskim dwóch, w zarządzie składów uniformów dwóch i w służbie lokalnej jeden podpułkownik.

Podpułkownikami w sztabie generalnym zostało mianowanych 10 majorów, w sztabie inżynieryi 4, w piechocie strzelcach i wojskach technicznych 75, w konnicy 22, w artyleryi polowej górskiej 24, przy artyleryi fortecznej 3, przy trenie i oddziałach sanitarnych po jednym, w służbie lokalnej 10 majorów i 19 oficerów stanu spoczynku, którym powierzono szczególne, względnie lokalne zadania, w korpusie żandarmeryi dla Bośni i Hercegowiny po jednym majorze.

Majorami zostało mianowanych w sztabie generalnym 12, w sztabie artyleryi 5, w sztabie inżynieryi 4, w piechocie strzelcach i wojskach technicznych 68 kapitanów, w konnicy 20 rotmistrrzów, w artyleryi polnej i górskiej 21, w artyleryi fortecznej 4 kapitanów, w trenie jeden rotmistrz, w korpusie oficerskim inżynieryi trzech kapitanów, w służbie lokalnej 27 kapitanów i rotmistrzów.

W intendanturze zamianowany został szefem sekcyi, generalny intendent Władysław Jarzębecki.

W marynarce zamianował cesarz wiceadmirałem kontradmirała Pawła Fiedlera, kontradmirałem kapitana okrętu liniowego Aleksandra Hansę.

Apostolski wikary polny Bielik, otrzymał IV rangę.

W obronie krajowej zamianował cesarz generał majora Kochanowskiego — komendantem 91 brygady piechoty obrony krajowej, pułkownikami w piechocie obrony krajowej mianowanych zostało 7 podpułkowników, w stadninach 2, oraz jeden podpułkownik w służbie lokalnej; podpułkownikami mianowanych zostało w piechocie obrony krajowej 22 majorów, w konnicy obrony krajowej trzech, w artyleryi dwóch, w stadninach jeden, majorami mianowano w piechocie obrony krajowej 19 kapitanów, w konnicy obrony krajowej 2 rotmistrzów, przy artyleryi dwóch kapitanów, w służbie lokalnej przeznaczono 14 kapitanów, kapitanami mianowanych zostało w obronie krajowej w piechocie 50 poruczników, porucznikami 66 podporuczników, w konnicy obrony krajowej rotmistrzami 8 poruczników, porucznikami 3 podporuczników, w artyleryi obrony krajowej kapitanami 5 poruczników.

W żandarmeryi zamianował cesarz pułkownikiem podpułkownika Dąbrowieckiego. Ogółem mianowano w żandarmeryi podpułkownikami 2 majorów, majorami 5 rotmistrzów, rotmistrzami 19 poruczników i porucznikami 5 podporuczników.

Potwarze „Przyjaciela Ludu".

Dzisiaj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa o obrazę czci z powodu skargi wniesionej przez posła hr. Lasockiego przeciw redaktorowi „Przyjaciela ludu" Janowi Biedroniowi.

Pierwsza rozprawa odbyła się dnia 19 stycznia i została wówczas odroczona dla przeprowadzenia dowodów, ofiarowanych przez obie strony.

Przypominamy główne powody skargi. W artykule inkryminowanym Biedroń zarzucił hr. Lasockiemu, że „jako Polak nie wstydzi się iść pruskiemu kartelowi okrętowemu na rękę i gardłować w interesie pruskich wyzyskiwaczy"; dalej, „żeby p. Lasocki publicznie odpowiedział, czy pruskie marki i brazylijskie milrajsy są źródłem kryształowem". — „Nie twierdzimy, że hr. Lasocki czerpał sam z tego źródła, bo nie mamy na to bezpośrednich dowodów, ale to wystarcza, że popiera i pochwala to źródło i tych, którzy z niego czerpią" — pisał „Przyjaciel Ludu". Inne zarzuty inkryminowanych artykułów były mniej więcej tej samej treści i trzymane w podobnym tonie, np., że „hr. Lasocki oszukuje lud, gdy zachwala Brazylię i Paranę" i t. d.

Na pierwszej rozprawie trybunał uchwalił dopuścić dowód prawdy, ofiarowany przez obronę z ksiąg P. T. E.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczy radca sądu kraj. C z e r n y. Oskarżyciel hr. Lasocki pojawił się na rozprawie ze swym zastępcą Dr Rowińskim, oskarżonego broni Dr Przeworski. Na sali dość dużo publiczności.

Po wylosowaniu ławy (obrońca p. Biedronia wyłączył niemal wszystkie osoby z chrześcijańskiej inteligencyi) i odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący p. C z e r n y nakreślił interesująco obraz stosunków emigracyjnych, okrętowo-przewozowych i politycznych, na których tle wywiązała się w r. 1913 głośna kampania dziennikarska w sprawie „Canadian Pacific", Kampania ta wydała — jak wiadomo — szereg rzeczowych enuncyacyj hr. Lasockiego przeciw „Can. Pac.", na co p. Biedroń odpowiedział swymi artykułami, naruszającemi cześć p. Lasockiego i tworzącymi podstawę skargi.

Przesłuchanie oskarżonego.

Oskarżony p. B i e d r o ń przyznaje się do autorstwa artykułów, ale nie do winy. Z patosem omawia walkę „Poolu" okrętowego pruskiego z „Can. Pac.", ta ostatnia zwalczała monopol przewozowy „Poolu", więc p. Biedroń ją popierał. Zarzucał dalej p. Lasockiemu, że w walce przeciw „Can. Pac.", kierował się prywatą, chciał obalić Stapińskiego i ministra (Schustera!) a przysłużyć się partyi klerykalnej, gdyż w stronnictwie ludowem nie dano mu dość zaszczytów (!). Wszystkie nieszczęścia emigracyjne, nawet „trupy mysłowickie" zwalił p. Biedroń na hr. Lasockiego. Z demagogiczną werwą cytuje i pląta szereg nazwisk, faktów i pogłosek, powtarza nawet dla efektu oszczerczą plotkę „Arb. Ztg" jakoby chrześć.-socyalni wiedeńscy wzięli 400.000 koron za zwalczanie „Can. Pac." (Plotka ta wydrukowana w formie niezaskarżalnej, została potem przez „Arb. Ztg" milcząco cofnięta, gdy kierownictwo chrześć.-socyalnych wezwało redakcyę do sprecyzowania zarzutów. Przyp. Red.). Powołuje się p. Biedroń ryczałtowo na akta w sądach i miasteczkach, napada na Grünhuta, Weihsglona, Weissa, aż pod pytaniami r. Czernego oświadcza, że **już sam fakt zwalczania „Can. Pac." przez hr. Lasockiego był dowodem prusofilstwa** i czynem niehonorowym.

Dr. R o w i ń s k i: Czy pan czytał, lub zna te same akty, na które się pan powołuje?

O s k a r ż o n y: Nie znam, bo ich nikt nie zna. (Wesołość).

D r R o w i ń s k i: Pan tu powiedział, że nie wdaje się z hrabiami rzymskimi, a czy pan nie prosił hr. L. o interwencyę, aby panu darowano karę 14-dniowego aresztu za lekkomyślną krydę?

O s k. (wzburzony): Nie.

Dr R o w i ń s k i: Zobaczymy! Gdzie pan znalazł w artykule Lasockiego w „Czasie" ustęp, „Zachęcający do wyjazdu do Parany"?

O s k.: Odmawiam odpowiedzi, bo pan mecenas mię szykanuje.

Dr R o w i ń s k i: A przecież pan przez godzinę tu opowiada, że hr. Lasocki „zachęcał" i „zachwalał" wyjazd do Parany!

D r R o w.: Musiał pan czytać w „Przyj. Ludu" w r. 1908, 1910, 1911 i 1912 artykuły zachęcające do wyjazdu do Parany. Czemu pan nie wystąpił przeciw nim?

O s k.: Te artykuły nie były dość wytrawne. Ja ich nie pisałem...

D r R o w.: Ale pan mówi, że każdy człowiek musi się oburzać na zachwalanie Parany. A pan się nie oburzał na „Przyj. Ludu", wysławiającego Paranę?

O s k. milczy, potem mówi, że to jest rzecz obojętna dla sprawy i że nie czytał „Przyj. Ludu", bo był zatruty nikotyną. Zresztą w piśmie ludowem rzadko jest coś w kwestyi emigracyjnej, coby miało sens....

D r R o w.: Artykuł hr. L. pojawił się 19 lutego z. r. a czemu pan się oburzył dopiero w sierpniu?

O s k. (po milczeniu): Bo studyowałem sprawę.

Po przerwie przewodniczący odczytuje oba inkryminowane artykuły p. Biedronia w „Przyj. Ludu", artykuł hr. Lasockiego w „Czasie" (w którym hr. L. krytykuje i „Pool" i Can. Pac." a emigracyę do Parany nie „zachwala" ale uważa za korzystniejszą pod względem narodowym, niż emigracyę osadniczą do Kanady) oraz artykuły p. Hallerera i hr. Lasockiego w „Głosie Narodu". Hr. Lasocki wyraźnie w „Głosie Narodu" potępiał emigracyę stałą tak do Kanady, jak i do Parany a tylko czynił między niemi różnicę co do stopnia niebezpieczeństwa narodowego. (Tymczasem p. Biedroń napadł później na hr. L. za „z a c h w a l a n i e" Parany. Przyp. spraw.) Odczytano również listy otwarte p. Lasockiego do wyborców.

Głos polski w Sejmie pruskim.

Z Berlina donoszą, że w Sejmie pruskim toczyła się wczoraj dyskusya szczegółowa nad budżetem oświaty. Poseł Styczyński przy tej sposobności zapytał rząd, jakiemi były względy dla których wywarto opóźniający wpływ na obsadzenie stolicy arcybiskupiej poznańsko-gnieźnieńskiej. Mowca żalił się następnie na trudności robione katolickim klasztorom w Poznańskiem.

Niesłychane zajścia w kościele św. Pawła w Moabicie należy w każdym razie przypisać niedopuszczalnemu wmięszaniu się rządu w sprawy Kościoła katolickiego, albowiem rząd zakazuje prywatnego przygotowania dzieci polskich do św. Sakramentów w języku ojczystym.

Dalej podnosił mowca w Poznaniu brak rzeczywistej wyższej szkoły, ponieważ istniejąca tam akademia została założoną specyalnie jako placówka zwrócona przeciw Polakom i nie ma dla Polaków żadnej praktycznej wartości. Mowca zarzuca rządowi, że na polu wyższego i elementarnego szkolnictwa występuje bezwzględnie przeciw Polakom, poniewierając ich językiem ojczystym.

Minister oświaty odpowiedział, reagując na wywody posła Styczyńskiego w sprawie zajść w kościele w Moabicie, że to właśnie Polacy w Berlinie nie wzdragają się nawet przed wniesieniem politycznej agitacyi do Kościoła(??!!) Rządowi nie przeszło nawet przez myśl rozkazywać, w jaki sposrb ma być udzielaną nauka przygotowująca do komunii(?!) ponieważ także i pruski rząd wie o tem, że jest to wewnętrzne urządzenie kościoła katolickiego.

Wojna za oceanem.

Ameryka »łacińska« odczuła żywo cios, wymierzony przez Stany Zjednoczone przeciw Meksykowi. Jak wczorajsze bowiem depesze doniosły, przedstawiciele prawie wszystkich republik południowo-amerykańskich ofiarowali swe pośrednictwo w Waszyngtonie i Meksyku, celem zażegnania rozpoczętej już »de facto« wojny.

Jestto fakt wielkiej doniosłości, bez względu na to, czy przyniesie jakikolwiek praktyczny skutek, gdyż świadczy, że południowa Ameryka zaczyna wreszcie pojmować, jakie zagraża jej niebezpieczeństwo ze strony nieznającej granic w swej zachłanności Unii północno-amerykańskiej. Takiego objawu solidarności dotąd nie okazała jeszcze Ameryka »łacińska i da on, zapewne dużo do myślenia w Waszyngtonie, — gdzie może wreszcie zrozumieją, że rasa anglosaksońska znajdzie przeszkodę w swej bezwzględnej ekspanzywności na terytoryum tamtej części świata.

O właściwych działaniach wojennych, poza zajęciem Vera Cruz, niema wiadomości. Co się zaś tyczy stanowiska tzw. »konstytucyonalistów«, to tyle tylko jest pewnem, że gen. Carranza przeszedł na stronę Huerty, podczas, gdy gen. Villa zajął stanowisko wyczekujące. Ohydny ten bandyta czeka prawdopodobnie na to, kto go lepiej zapłaci — Wilson, czy Huerta — aby stać się jego stronnikiem. Ponieważ zaś prezydent Wilson ma czem sobie kupić Villę, podczas, gdy kasy rządu meksykańskiego są puste, nie trudno przeto przewidzieć, że Villa za dolary amerykańskie zdradzi interesy swej ojczyzny.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 kwietnia).

Waszyngton. (T. B.) Jak donosi »Biuro Reutera« panuje w kołach urzędowych zadowolenie z tego powodu, że Huerta miał się zgodzić na pośrednictwo. Mimo nadziei przywiązywanych do tego pośrednictwa, przygotowania armii i floty nie ustają.

Nowy Jork. (T. B.) »New York Herald« donosi z Chihuahua, że jakkolwiek nie przyszło do jawnego zerwania między generałem Villą a generałem Carranzą, to przecież można na podstawie informacyj z najlepszego źródła zapewnić, że gen. Carranza znajduje się w tem mieście w niewoli.

Waszyngton. (T. B.) Meksykański minister spraw zagranicznych zawiadomił ambasadora hiszpańskiego, że **przyjmuje pośrednictwo państw południowo-amerykańskich.**

Londyn. (WAT). Z Laredo donoszą, że oddział wojsk Huerty pobity został przez wojska amerykańskie w pobliżu Nuovo Laredo. Meksykanie znajdowali się już na terytoryum amerykańskiem w Texas.

Waszyngton. (WAT). Z Tampico donoszą, że między powstańcami, a wojskami Huerty toczy się krwawa walka o posiadanie Tampica. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema.

Waszyngton. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że Huerta zadowolony jest bardzo z pośrednictwa państw południowo-amerykańskich. Jak twierdzą tutaj ogólnie, pośrednictwo to odniesie pomyślne rezultaty.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Ambasador japoński otrzymał zawiadomienie od Bryana, że wszystkim poddanym japońskim daną jest wolność przejazdu. Przez czas wojny podani japońscy znajdujący się na terytoryum Meksyku mogą znaleść schronienie na ziemi Unii.

Kolonia. (T. B) »Koelnische Zeitung« donosi z Galvestonu: Zbiegowie z Tampico opowiadają, że we wtorek wieczorem grupa Meksykańczyków przeciągała ulicami, wznosząc obelgi pod adresem Amerykanów, którzy schronili się do dwóch największych hoteli. O północy tłum zaczął obrzucać jeden z hoteli kamieniami, zaś jeden z Meksykanów strzelił do okna hotelu, nie raniąc jednakże nikogo. Komendant krążownika niemieckiego »Dresden« wysłał oficerów na ląd, którzy zawiadomili tłum, że jeżeli w przeciągu 15 minut się nie rozejdzie, marynarze niemieccy wysiądą na ląd. Wobec tego wezwania tłum ustąpił. Marynarze niemieccy zabrali następnie kobiety amerykańskie do łodzi i przewieźli je na znajdujące się w porcie okręty.

Nowy Jork. (WAT). Generałowie powstańczy Oregon i Alvaredo wydali do swoich wojsk rozkaz, w którym oświadczają, że wszelkie wykroczenia i demonstracye przeciw poddanym Stanów Zjedn. karane będą smiercią przez powieszenie.

Londyn. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości niekorzystne dla Amerykanów. Wiadomość, jakoby Huerta zgodził się na pośrednictwo republik południowo-amerykańskich, dotąd nie znalazła potwierdzenia. Stanowisko powstańców jest niejasne, dowódcy powstańczy bowiem, ile nie przyłączyli się jawnie do Huerty, sami na własną rękę rozpoczęli walkę przeciw Stanom. Generał Zapatha wezwał powstańców do tej walki, przyrzekając im w zamian, po wypędzeniu Amerykanów, podzielić między nich ziemię i wywłaszczyć hiszpańskich właścicieli wielkich dóbr.

Londyn. (Tel. wł.) Sytuacyę Amerykanów w Vera Cruz uważają za rozpaczliwą. Brak tam wody do picia, którą muszą dowozić okrętami. Obawiają się, że Amerykanie, znajdujący się w Vera Cruz, padną ofiarą żółtej febry, która się tam szerzy.

Londyn. (Tel. wł.) Ze względu na toczące się rokowania o pośrednictwo, nastąpiło kilkudniowe zawieszenie broni.

Wspólny budżet w delegacyach.

Budapeszt. (T. B.) Przedłożony dzisiaj w delegacyach preliminarz budżetu na rok 1914-1915, zawiera oprócz normalnego budżetu żądanie uchwalenia specyalnych kredytów dla wojska i marynarki wojennej, oraz kilka dodatkowych żądań kredytów dla ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny za pierwszych sześć miesięcy roku 1914.

Równocześnie przedłożyło wspólne ministerstwo skarbu także i zamknięcie rachunków wspólnych wydatków i dochodów za rok 1912.

Główne cyfry budżetu przedstawiają się jak następuje:

Zwyczajne zapotrzebowanie brutto na wojsko wynosi 494,030.572 (o 55,932.211 K więcej niż dotychczas), pokrycie wynosi: 10,516.157 K (t. j. o 800.000 K więcej niż dotychczas). Wypływa więc z tego zwyczajne zapotrzebowanie netto 483,514.415 K (o 55,132.211 K więcej niż dotychczas). Nadzwyczajne zapotrzebowanie wynosi 1,670.000 K t. j. o 311.000 więcej niż dotychczas. Ogólne zapotrzebowanie wojska wynosi więc 485,184.415 K i jest o 55,443.711 K wyższem od dotychczasowej zezwolonej kwoty.

Zwyczajne zapotrzebowanie brutto marynarki wojennej w sumie 71,355.140 K jest o 362.160 K wyższe niż dotychczas. Nadzwyczajne zapotrzebowanie w kw. 5,441.570 K jest o 452.340 K wyższem od dotychczas zezwolonej sumy.

We wspólnem ministerstwie skarbu, wykazuje zapotrzebowanie netto na budżet administracyi minus 10.371 K na budżet pensyjny plus 118. 458 koron.

Ogólne zapotrzebowanie netto wspólnego preliminarza budżetu wynosi 585,722.519 K. Na pokrycie jego są najpierw przeznaczone nadwyżki poborów clowych preliminowane w sumie 216,454.959 koron, po których odciągnięciu pozostanie zapotrzebowanie 369,267.560, które ma być pokryte przez sumy przypadające w stosunku kwoty na obie połowy państwa.

Z ogólnego zapotrzebowania przypada do pokrycia przez królestwa i kraje reprezentowane w austryackiej Radzie państwa 234,854.168 K (t. j. o 23,409.719 więcej, niż dotychczas) zaś na kraje Korony węgierskiej 134,413.391 K, tj. o 13,398.015 K więcej, niż dotychczas.

Telegramy.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) »Korrespondez Wilhelm« donosi o stanie zdrowia cesarza: Cesarz przepędził noc dobrze a kaszel tylko czasem przerywał sen. Apetyt, stan sił i stan ogólny są zupełnie zadowalające.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz odbył dziś kilka konferencyj z najbliższego sobie otoczenia. Cesarz ma doskonały humor.

Hr. Tisza o chorobie cesarza.

Budapeszt. (Tel. wł.) W klubie nar. partyi pracy hr. Tisza oświadczył, że jak poinformowały go wiarygodne osoby z otoczenia cesarza, to król ma się znacznie lepiej. Kataralne objawy ustępują i król z pomocą Bożą za kilka dni będzie zdrów zupełnie.

Wyjaśnienie posła Głąbińskiego.

Lwów. (Tel. wł.) W dzisiejszym „Słowie Polskiem" oświadcza poseł Głąbiński, że pogłoski, które znalazły wiarę u niektórych dzienników, o ostatnich posiedzeniach komisyi parlamentarnej są nieprawdziwe. Mianowicie wiadomość jakoby ludowcy postawili żądania o usunięcie biskupa Wałęgi, nie jest zgodna z prawdą. Sprawa ta była co prawda przez ludowców poruszaną, ale nie zaszła tak daleko, jak to podały pisma. Również nieprawdą jest jakoby narodowi-demokraci głosowali na posiedzeniu za poparciem trójprzymierza. Narodowi demokraci wypowiedzieli tylko, aby ze względów taktycznych nie poruszać w delegacyach tej sprawy, ale potępić za to politykę rządu pruskiego i mieszanie się jego do spraw kościelnych.

Znowu protest przeciw wyborowi Halema.

Berlin. (WAT). Dzienniki niemieckie donoszą, że polski komitet wyborczy w Swiecin wystosował protest przeciw wyborowi Halema.

Rzekoma deputacya polska do Watykanu.

Berlin. (WAT.) Poseł Morawski zaprzecza dzisiaj w katolickiej „Germanii" wiadomościom, jakoby brał udział w rzekomej deputacyi polskiej w Rzymie. Poseł Morawski stwierdza, że o tej deputacyi nic nie wie.

Austryackie konsulaty w Serbii.

Belgrad. (Tel. pr.) Tutejszy poseł austro-węgierski oznajmił rządowi serbskiemu, że w świeżo nabytych ziemiach serbskich konsulaty austro-węgierskie otrzymają nowy rozdział okręgów. I tak do konsulatu w M i t r o w i c y należą obszary raszki, prijepolski, zweczański, pod konsulat w B i t o l j u podpadać będą okręgi bitalski, ochridzki, tikweski, konsul w S k o p l j u dostaje powiaty skoplijski, bregalnicki, kumanowski i tetowski, do konsulatu zaś w Prizrenie należą tylko dwa powiaty prizreński i kosowski.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda była dziś mniej pomyślną jak wczoraj. Na rezerwę z jaką dziś się zachowywano, wpłynęły niepewne wiadomości z N. Jorku.

Wybory we Francyi.

Paryż. (T. B.) Dzienniki rządowe podnoszą, że wybory są zwycięstwem rządu. Organ Brianda „Pet. Republique" twierdzi, że rząd poniósł wielką klęskę. Millerand oświadcza, że wybory dały większość za trzyletnią służbą wojskową. Jaures wywodzi w „Humanite", że jego stronnictwo wejdzie do Izby deputowanych w sile 50 posłów.

Goście ze Skoplja w Belgradzie.

Belgrad. (T. wł.) Trzystu najwybitniejszych mieszczan skoplijskich przybyła wycieczka na Wielkanoc prawosławną do Belgradu, aby oglądać stolicę swego państwa. Przyjęto ich z zapałem.

Wódz skadarskich Serbów zabity.

Skadar. (T. pr.) Carlo Vucinić wódz Serbów skadarskich został zabity onegdaj przez kawasa arcybiskupiego ze Skadaru. Bracia Vucinića pomścili się zaraz śmiertelnie na zabójcy i zranili jego brata także.

Masowe wychodźtwo Serbów.

Belgrad. (Tel. wł.) Wychodźtwo ze zdobytych przez Serbię terytoryów rośnie z przerażającą szybkością. Rząd wobec tego jest bezsilny.

Krwawy pościg za bandytą.

Jelizawetpol. (T. B.) Podczas pościgu za bandą rabusiów i za zbiegłym z tutejszego więzienia skazańcem zostali zabici jeden policyant i jeden oficer policyjny, zaś dwaj włościanie, biorący również udział w pościgu, ranieni.

Król Jerzy nie wybiera się w dalsze podróże.

Londyn. (WAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin zwrócono się do rządu z zapytaniem, czy wobec świetnych wyników podróży króla Jerzego do Paryża, król nie przedsięwziąłby także podróży do Berlina. Zastępca rządowy odpowiedział, że król bawił w Berlinie w roku ubiegłym i w tym roku nie pojedzie już w żadną podróż zagraniczną.

Pluralność głosowania w Anglii.

Londyn. (T. B.) Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu bil o pluralnem prawie głosowania.

Rząd angielski występuje przeciw Ulsterczykom.

Londyn. (WAT.) Asquith oświadczył w Izbie gmin, że rząd przedsięweźmie obecnie w sprawie ulsterskiej energiczną działalność.

Tłumy policyantów przeszukują cały Ulster, szukając za bronią. Wszystkie osoby, u których znaleziono broń, pociągnięte będą do odpowiedzialności sądowej.

Londyn (WAT) Wiadomości o wczorajszem oświadczeniu Asquitha wywołała ogromne wzburzenie. Rząd angielski wysłał już do Ulsteru kilka krążowników. W Delfascie i Larges skoncentrowano znaczne siły wojskowe. Również do Lamblast wysłano kilka okrętów wojennych. W Dublinie znajduje się 5 pułków piechoty i 2 pułki konnicy.

Wykrycie tajnego stowarzyszenia.

Rzym. (Tel. wł.) Policya wykryła tutaj tajne stowarzyszenie, które pomagało do dezercyi żołnierzom. Stowarzyszenie to ułatwiło ucieczkę z wojska kilkuset osobom. Kilkudziesięciu żołnierzy, których zaopatrzyło już tajne stowarzyszenie w potrzebne na podróż do Ameryki fundusze, aresztowano już na okrętach.

Opróżnienie Epiru.

Berlin. (T. wł.) Z Aten donoszą tutaj, że cały północny Epir został już z wojsk opróżniony. Wojska greckie zachowały się spokojnie. Ludność natomiast urządziła antygrecką demonstracye.

Napad piratów.

Hong-Kong. (T. B.) Na parowiec angielski „Tajon" napadli piraci koło Kiao Nord Matao. Piraci spalili okręt. Nieznanym jest los stukilkudziesięciu pasażerów.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zygmunt Lasocki z Wiednia, Leonia Kozłowska z Warszawy, Stanisław Downarowicz ze Lwowa, Marek Dobrzyński z Warszawy, Zdzisław Konopka z Gorlic, Stanisław Kosiński z Nowej wsi (Król. Pol.), Włodzimierz Kwieciński z Warszawy, Piotr Miłaszewski z Przemyśla, Tadeusz Zagórski z Myślenic, Teodorowie Więckusowie z Warszawy. Waleryanowie Tomczyńscy z Irkucka, Karol Rzepecki z Poznania, Tadeusz Narzymski z Okocima, Drowie Zdzisławowie Banachowscy z Wadowic, Marya Trzetrzewińska z Morska, Elżbieta Frenklerowa z Zakopanego, Mieczysławowie Siwikowie z Sosnowca, Aleksander Rajchman z Warszawy, Dr Władysław Gwoździewicz z Wadowic, Szymon Gołowin ze Lwowa, Adam Byszewski z Bejsc (Król. Pol.), Karol Malek z Wiednia, Piotr Müller z Paryża, Dr Henryk Löwenherz ze Lwowa.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Podpisany proboszcz w Rudawie, imieniem swojem i Bractwa św. Anny, dziękuje najuprzejmiej Wielmożnej Pani **Maryi Kraskowskiej**, artystce-malarce, żonie Sekretarza Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, ulica Sienna 5, za gruntowne i artystyczne odnowienie starego obrazu św. Anny i wykonanie nowego obrazu Serca Jezusowego i św. Izydora do chorągwi. Wspomniana Pani, na polecenie jej przez podpisanego, odnowiła również starożytne obrazy: św. Eliasza i N. Maryi Panny Szkaplerza św. w kościele PW. Księży Karmelitów w Czernej i obrazy św. Katarzyny i N. Maryi Panny w kościele parafialnym w Tenczynku, jak podpisanemu wiadomo, ku ogólnemu zadowoleniu.

Z tego powodu podpisany proboszcz śmiało może polecić Przewielebnym P. T. Rządcom kościołów Wną Panią Maryę K r a s k o w s k ą, gdy będą mieć do odnowienia stare, a dobre obrazy, lub też zechcą mieć w kościele wykonane nowe, religijne obrazy.

Rudawa, dnia 18 kwietnia 1914 r.

X. Józef Łobczowski,
proboszcz.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

·18 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

60 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy,

0·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutoń, Kopyczyniec, Zbaraża.

115 po poł p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia od Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·41 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mező-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa. Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu Jass, Ickanu Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk, Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa. Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyn Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy. Petersburga. Warszawy

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.